

Szanowni Państwo,

Po spontanicznych podziękowaniach za wyniki pierwszej tury czas na kilka konkretów.

W ostatnich dniach i godzinach pojawiły się pytania o nowym poziomie szczerości i bezpośredniości, za które jestem wdzięczny.

Odpowiadam na nie poniżej.

Odpowiedzi na pytania zadane w pierwszej turze dostępne są nadal tu:

https://www.asp.krakow.pl/images/wybory/2020/odpowiedzi-kandydatow/pytania-ukw_achimescu.pdf

Odpowiedzi na pytania zadane mi osobiście, drogą elektroniczną są nadal tu:

http://www.achimescu.info/wybory/ankieta_pytania_do_BAchimescu.pdf

Poniższe informacje są krótką lekturą, dziękuję Państwu za uwagę.

Z poważaniem,



Bogdan Achimescu, Kraków, 21.06.2020

Pytanie dzisiejsze (niedziela): Czy to prawda, że w razie wygranej prof. Bednarczyka będzie Pan prorektorem ds. rozwoju?

Powiem wprost: kandyduję wyłącznie na Rektora.

Kandydowanie w tych samych wyborach na Prorektora kontrkandydata byłoby niepoważne.

Pytanie dzisiejsze (niedziela): Jak mam rozumieć obecność tej samej osoby (Roberta Sowy) w obu ekipach prorektorskich? Czy nie jest to nielojalność?

Wręcz przeciwnie. Jest to objaw odpowiedzialności i chęci do pracy.

Zespoły, wspierające kandydatów na Rektora nie są antagonistyczne. Nie miałyby to z resztą sensu; dobro Akademii jest naszym wspólnym celem.

Robert zgodził się na współpracę z obydwoma, a na tym skorzysta Akademia.

Co z osobą Kanclerza? Tak wiele ogólników, a gdzie są cechy, które ta osoba ma mieć. Lepiej: KIM ta osoba będzie?

KANCLERZ TO JEDNA Z NAJWAŻNIEJSZYCH OSÓB W AKADEMII.

To stanowisko odpowiedzialne, zarządcze, polegające na byciu w kontakcie z ludźmi. Obojętnie, jak ważne są dzisiejsze priorytety (cyfryzacja, budowa, inwentaryzacja), stanowisko kanclerza to nie zadanie techniczne, dla specjalisty skupionego na jednej z tej dziedzin. Autorytet, którego stanowczość jest akceptowana i który wynika z dobrej komunikacji z pracownikami, wymaga podejścia całościowego.

Na marginesie:

Obecnie trwa konkurs na Kanclerza ASP ogłoszony kilka miesięcy temu. To za długo. Po kilku miesiącach wiele osób mogło zmienić plany życiowe, a konkurs ma być narzędziem do odnalezienia dobrej osoby na stanowisko, nie pustą procedurą.

Kandydata/kandydatkę widzę jako doświadczoną zarządczo osobę, spoza Akademii; poszukiwania robię też na własną rękę i prowadzę w tym kierunku rozmowy.

Czy zrobi nam Pan intermedia z całej Akademii, gdzie wszystko jest wszystkim innym?

Programy nauczania nie są domeną Rektora tak samo, jak nie są domeną Dziekana. Układają je stosowne gremia (na poziomach kierunkowych, wydziałowych) a zatwierdza je Senat. **PODMIOTEM ROZWIJAJĄCYM AKADEMIEJĄ JEST JEJ WSPÓLNOTA. Rektor "tylko" sprzyja, organizując pracę i zabezpieczając wsparcie.**

Czy wszyscy studenci będą studiowali wszystkiego po trochu? Jestem bezpośrednia, więc walę prosto z mostu: czy to jest preludium do redukcji programowych, a nawet zwolnień?

Najkrócej: **NIE**.

Dwie odpowiedzi rozszerzone na to pytanie:

1. **Nasza szkoła to jakość, nie ilość.** Bardziej, niż minima osób uczęszczających do jednej pracowni, interesują mnie ich **maksima**. Tak się postępuje na przykład na kierunkach artystycznych w USA: zapisy do pracowni do pewnego maksimum, z faworyzowaniem studentów wewnątrzkierunkowych. **Proste i nie trzeba nic zwiijać, żeby się rozwijać.**
2. Zob. wyżej pytanie o rozwoju. Rozwój **powinien być realizowany odpowiedzialnie**, zastrzykami środków nadmiarowych, grantowych, następnie stabilizowany **bez demolki dotychczasowych osiągnięć**. Dobrych pomysłów nie brakuje także poza moim programem (szkoła doktorska z większą ilością studentów, jednostki z kursami w języku angielskim, różnego rodzaju stypendia, sklep, promocja, profesury gościnne, szkolenia, itd). To są startupy a na startupy są granty, których zdobywanie będę wspierał.

Rozumiem, otwarte pracownie to miły pomysł, ale przecież w ten sposób prosimy się o kłopoty. Jakiś incydent czy wypadek to tylko kwestia czasu.

Ma Pani rację. **Dostępność pomieszczeń musi być, ale nie chaotyczna.**

Dostępność musi zostać umocowana **regulaminami, harmonogramami, wyłączeniami** pewnych przestrzeni i miejsc oraz **kluczami elektronicznymi** (które już na Akademii działają i są kilkakrotnie tańsze od fizycznych).

Nikt poważnie sobie nie wyobraża otwartą pracownię z konserwowanym obrazem XVI-wiecznym, bibliotekę wydziałową jak stolik w poczekalni dentysty albo niebezpieczne elektronarzędzie bez kontroli dostępu.

Każda dyplomantka, dyplomant czy osoba ich promująca powinna natomiast sobie wyobrazić wieczór pracy, w którego twórczym przedłużaniu nie przeszkadza nic.

Trzeba dodatkowo powiedzieć, że rozwiązania przewidujące szeroki dostęp do pewnych pomieszczeń są powszechne. Zabezpieczenia fizyczne i prawnicze też. Zastosowały je już dawno inne Akademie Sztuk Pięknych. Te miejsca są bezpieczne, studenci podpisują stosowne oświadczenia, których wzory stworzyli prawnicy.

Rektor powinien się zajmować konkretami, z których może być rozliczany po czterech latach, nie marzeniami do zrealizowania w przyszłych kadencjach. Ministerstwo nam nigdy nie da pieniędzy na kampus, nie możemy nawet skończyć Syrokomli (szczerze, to obecnie ta inwestycja to kamień u szyi dla wszystkich prócz bezpośrednio zainteresowanych).

Przeprowadzenie wielkiego projektu inwestycyjnego jest możliwe bez przerwania działalności bieżącej. Udowodniło to wiele instytucji: szkół, uniwersytetów, muzeów i teatrów. Nam się też uda.

PLANOWANIE DŁUGOTERMINOWE TO FORMA GOSPODARNOŚCI.

Jej przeciwieństwem jest stagnacja.

Co do Syrokomli: tę inwestycję musimy pomyślnie zamknąć.

Syrokomli nie jest inwestycją dwóch wydziałów, tylko całej ASP. Jeśli by tego nie było, musielibyśmy tym dwóm wydziałom udostępnić powierzchnie uszczuplając lokale innych wydziałów. Humberta po prostu grozi katastrofa, czyli praca tam jest narażaniem pracowników i studentów na utratę życia. To nie przelewki i to jest właśnie mój argument dla niezadowolonych.

Syrokomli jest ratunkiem a nie grobem. Trzeba ją rozsądnie dokończyć, przygotowując plany wykończenia ostatecznego na lepsze czasy. Nawiasem taka, jak rozumiem, będzie moja rola. Przygotować przyszłość, rozwiązać teraźniejsze problemy, wykorzystać możliwości.... zrobić wszystko co jest możliwe w tych warunkach, by poprawić warunki przestrzenne.

Czy mógłby Pan profesor nam powiedzieć, ale jaka będzie nasza przyszłość najbliższa? Co, jeśli przyjdzie następna faza pandemii?

Samo mówienie, że nie znamy przyszłości nie wystarczy. Pewność, że jesteśmy bezpieczni jest nam potrzebna tak samo w momentach trudnych i w czasach dobrobytu. **Zadbam o Akademię jak o własny dom: zalecenia zewnętrzne wysłucham uważnie, ale w domu zrobimy razem, po swojemu.**

Sposób, w którym teraz Akademia reaguje na kryzys napawa mnie ostrożnym optymizmem: dajemy radę.

Pozostają problemy do rozwiązania, a najważniejszy z nich, to przejęcie inicjatywy zamiast czekania na instrukcje "z góry". Bazujemy na rozumie i trzeźwym osądzie naszych pracowników.

Drzwi, które muszą stać otwarte, "bo p-poż" można zamknąć, kiedy główne zagrożenie jest inne. Przyjmowanie stron? Tak, ale jak najmniej. Obecność w pracy? Tylko, kiedy jest niezbędna i kiedy nie można tego samego zrobić zdalnie. Praca nad dyplomem projektowym, z urządzeniem technicznym? Pracując w samotności czy w małej grupie, w biurze czy pracowni nie wnosimy wielkiego zagrożenia epidemiologicznego. Tłocząc się codziennie w autobusie lub tramwaju – już tak.

Na szczęście, **te same kroki zarządcze, które nas umocnią na czasy dobre, zabezpieczą nas również na czasy trudne.**

Mam na myśli mówienie po ludzku, czytelne procedury, podział obowiązków, elastyczny czas pracy, szacunek dla pracownika i studenta. Jak czasy będą dobre – zapewnimy sobie tymi krokami rozwój. Jak będą trudne – bezpieczeństwo.

Wnosi Pan wiele nowych pomysłów, każdy z nich będzie kosztować. Czy zamierza Pan wygaszać pewne dziedziny działalności Akademii, żeby promować nowe?

NAJPIERW MUSI BYĆ STABILIZACJA, POTEM ROZWÓJ. Nasza Akademia funkcjonuje obecnie na podstawie budżetu, który po opłaceniu pensji pozostawia miejsce tylko na wydatki sztywne, takie jak ogrzewanie itd.

Rozwój zasile głównie środkami poza-subwencyjnymi (grantami, dotacjami celowymi, zyskami spółek, konsorcjów czy instytutów itp.), których zdobywanie będę wspierał. Jednego jestem pewien: tylko zadowoleni i bezpieczni ludzie mogą rozwijać instytucję kultury i nauki.

Słowem:

Rozwój zaczyna się od poszanowania, nie od ambicji.

Piękny program i piękne słowa – a jaka będzie prawda po wyborach?

Kto chce wiedzieć, co zrobię jako rektor, może sprawdzić, co zrobiłem jako prorektor. Decyzje konsultowałem przed podjęciem, a raz podjęte – wdrażałem.

Żeby się nie powtarzać, polecam tekst sprzed tygodnia dostępny tu:

http://www.achimescu.info/list/list_na_koniec_kampanii.pdf